Ziemia Izraela. Kraj Izraela. Ziemia Obiecana. Ziemia Święta

Jej centrum - Syjon. I miasto Dawidowe - Jerozolima. Terminów tych można używać w zasadzie zamiennie. (Również - nazwy Palestyna, pochodzącej od Filistynów, o których nie słychać już od wielu wieków). Pochodzenie terminu *Erec Israel* jest oczywiste. Izrael - to Jakub po swoim tajemniczym zwycięstwie nad rzeką Jabbok. Izrael - to jego potomkowie, dwanaście plemion i kolejne pokolenia Żydów, aż do dzisiaj. Izrael - to ziemia, kraj obiecany przez Boga tym potomkom Jakuba. Jerozolima to jego centrum, od czasów króla Dawida - punkt skupienia żydowskiej duchowości. (Tego nie da się powiedzieć o żadnej innej religii, duchowości, cywilizacji.) Za czasów Dawida i dzisiaj -jest też jednym z fizycznych centrów żydowskiego życia.

Jerozolima - to ziemska, a także towarzysząca jej według tradycji Jerozolima niebiańska - uosabia wszystkie najważniejsze symboliczne znaczenia ziemi Izraela. Według A. J. Heschla, niedawno zmarłego wielkiego żydowskiego myśliciela: „Nie tylko pamięć, nasza przeszłość, wiąże się z tą ziemią. Jest ona naszą nadzieją, naszą przyszłością”. Stosunek Żydów do Ziemi Izraela wymaga uwzględnienia trzech wymiarów: przeszłości, teraźniejszości i przyszłości. A nawet jeszcze jednego - wieczności.

Jerozolima w żyjącej tradycji

Centralna rola ziemi Izraela w tradycji żydowskiej nie może ulegać wątpliwości. Całą Biblię hebrajską można przecież streścić jednym zdaniem: Bóg, który stworzył niebo i ziemię, dał dzieciom Izraela ten skrawek ziemi, na którym mają mieszkać mając Go za władcę, wypełniać przykazania i czcić Go w Świątyni, dążąc do czasów, gdy pozna Go cała ludzkość. Dla Biblii ten kraj, „mlekiem i miodem płynący”, jest nieziemsko piękny. W Talmudzie można znaleźć stwierdzenie, że „z dziesięciu miar piękna, które przypadają na cały świat, dziewięć otrzymała Jerozolima”. Nie proponuję, aby to brać dosłownie, ale muszę przyznać, że gdy się tam znalazłem, byłem gotów w to wierzyć. I nie mam najmniejszego zamiaru analizować, w jakim stopniu było to obiektywne wrażenie piękna, a w jakim wpływ mojej wiedzy, czym było to miejsce. I czym jest. Było Ziemią Obiecaną i jest nią nadal.

W tradycyjnym modlitewniku ziemia Izraela wspomniana jest wielokrotnie. Na przykład w modlitwie pojedzeniu dziękuje się Bogu za to, że „dał przodkom naszym w dziedzictwo ziemię piękną, dobrą (urodzajną) i obszerną". W rocznym cyklu liturgicznym figuruje nie tylko rocznica zburzenia Świątyni, ale i tzw. Nowy Rok Drzew, czyli dzień, w którym zaczynają się formować owoce drzew w Ziemi świętej. O deszcz tak potrzebny tejże ziemi prosi się w modlitwie w czasie Święta Szałasów, i potem w trakcie modlitw codziennych. Po spożyciu któregoś z siedmiu owoców ziemi Izraela odmawia się specjalne błogosławieństwo. I tak dalej.

Poczucie łączności z tą ziemią - odległą, ale obiecaną, zrujnowaną, ale życiodajną - pocieszało i pokrzepiało Żydów zagrożonych, prześladowanych, wypędzanych. Nie było już Świątyni, służba świątynna została zastąpiona służbą serca - modlitwą, ale przez wieki rytuał świątynny zachował specyficzną żydowską teraźniejszość - poprzez szczegółowe opisy zawarte w modlitwach codziennych i świątecznych.

Centrum historii

Dlaczego tę właśnie ziemię przeznaczył Bóg dla Swojego ludu? Według tradycji znaczna większość kluczowych dla wczesnej historii wydarzeń biblijnych rozegrała się tam, w Jerozolimie lub w jej pobliżu. To na Syjonie był Adam po wygnaniu z raju, to tam w jaskini, którą potem kupił Abraham, pochowani zostali Adam i Ewa, to tam Kain i Abel składali swoje ofiary, to tam czcili PANA Noe i Sem, to tam królował Melchizedek (którym wedle tradycji był Sem), to tam praojciec Abraham ofiarowywał Izaaka, to tam miał swoją senną wizję praojciec Jakub. Potem oczywiście była tam Świątynia, punkt skupienia życia Izraela. Ponadto dar prorokowania był (i wedle większości autorytetów pozostał) możliwy tylko dzięki łączności z tym miejscem, tym samym, gdzie znajdowało się Święte Świętych. Wedle midraszy to stamtąd, a szczególnie z obszaru pomiędzy cherubinami, płynęło prorockie natchnienie. Jerozolima i Syjon - wzgórze świątynne - nic utraciły całkiem swej roli i potem. To tam kierują się wszystkie nasze modlitwy zanim wstąpią przed tron PANA. Synagogi są orientowane, a w wielu żydowskich domach wschodnia ściana, reprezentująca umownie kierunek ku Jerozolimie, ku której należy się zwracać w czasie modlitw, jest oznaczona specjalnym znakiem, *mizrachem*, który bywa dziełem sztuki. Niezrównana ważność tej ziemi nigdy więc nie ustaje.

Według pewnej tradycji, wyrażonej w Talmudzie, midraszach, a także w późniejszej kabale, świętość Syjonu jest związana z jego wyróżnioną rolą nie tylko biblijnej historii, ale i prehistorii - i wręcz w samym akcie stworzenia. To z pyłu tej ziemi został stworzony Adam. Co więcej, to od miejsca, na którym w Świętym Świętych stała arka, od kamienia węgielnego *{ewen szetija),* według wizji kabalistycznej zaczęło się Stworzenie świata.

(Aryeh Kapłan był fizykiem zanim został bardzo tradycjonalistycznym rabinem i mistykiem, który naucza nowoczesnych, wykształconych Żydów. Oto jak tłumaczy, dlaczego potrzebny jest taki punkt. „Podczas gdy w świecie fizycznym możliwe jest zetknięcie dwóch osobnych rzeczy, jest to niemożliwe w sferze duchowej. [...] Gdyby istniał tylko świat duchowy, nie byłoby sposobu połączenia dwu różnych obiektów. Będąc różnymi, byłyby z definicji oddzielone". Dopiero w ciałach fizycznych mogą istnieć razem. W dziele stworzenia działały zaś wspólnie wszystkie przeciwstawne siły duchowe, Boskie emanacje. Aby mogły to robić wspólnie, musiały „być skojarzone z jednym punktem fizycznym", który musiał być stworzony na samym początku. I to jest właśnie ten kamień węgielny Stworzenia. I dlatego z materii tam zawartej stworzony został człowiek. To miejsce, i cała Jerozolima, jest więc duchowym źródłem i miejscem, wokół którego zbierze się „najpierw lud żydowski, a ostatecznie cała ludzkość".)

To ten kamień węgielny, ten, który został wyjęty z tronu boskiego i rzucony w otchłań w pierwszym akcie stwarzania świata, jest obecnie przykryty Kopułą Skały (zwaną często niezupełnie właściwie meczetem).

Posłuchajmy fragmentów psalmu 87:

Jego fundament na górach świętych.
Miłuje Pan bramy Syjonu bardziej niż wszystkie siedziby Jakuba.
I powiedzą o Syjonie: „Każdy człowiek urodził się w nim, sam
Najwyższy utwierdził Syjon".

Jiszuw

Była ziemia Izraela kolebką żydowskiej kreatywności przez wieki po upadku żydowskiej suwerenności. Po pierwsze, tannaici, twórcy Miszny i część amoraitów, twórców Gemary, mieszkali w tej ziemi i czerpali z niej aż do V wieku.

A potem na gorący stosunek do tej ziemi wśród Żydów składała się pamięć i antycypacja, zasilane stale przez liturgię i studia świętych ksiąg. Nic więc dziwnego, że w każdym niemal pokoleniu byli Żydzi, którzy podążali do ziemi świętej, żeby tam być i umrzeć.

Żydzi, również ci odlegli od synagogi, z reguły nie są obojętni na to, co dzieje się w tej ziemi.

Można nawet powiedzieć, że tak jak w czasach, gdy stała Świątynia, Żydów łączyła pielgrzymka do Jerozolimy trzy razy do roku, a co najmniej przykazanie takiej pielgrzymki, tak obecnie Żydów wszelkich typów łączy zainteresowanie tym, co dzieje się w Jerozolimie, a co najmniej imperatyw, ażeby się interesować. Niekoniecznie jednak chcą tam zamieszkać. Każdy chce dotknąć Ściany Zachodniej, ale znakomita większość wraca do domu, by tam modlić się o odbudowę Świątyni.

Czasy mesjańskie

W tradycyjnym modlitewniku czytamy:

Do Jerozolimy miasta Twego, w miłosierdziu powróć i tronuj w nim, jak zapowiedziałeś. I odbuduj ją wkrótce, zadni naszych, w budowę wiecznotrwałą, a tron Dawidowy rychło w nim ustanów.

O odbudowę Świątyni, rozumianą dosłownie, modlą się teraz tylko Żydzi ortodoksyjni, stanowiący kilkanaście, powiedzmy, procent ogółu Żydów. Inni Żydzi to reinterpretują jako wyraz tęsknoty do czasów mesjańskich. W synagodze reformowanej usunięte zostały modlitwy o restaurację Świątyni jerozolimskiej, bo przecież niewielu współczesnych Żydów naprawdę wygląda trzeciej Świątyni. Modlitewniki reformowane unikają raczej mówienia o osobowym Mesjaszu, rozbudowują za to modlitwy o nadejście czasów mesjańskich. Czyli czasów, gdy lew będzie leżał z jagnięciem, jak to zapowiadali prorocy biblijni. Judaizm reformowany był zrazu przeciwny syjonizmowi jako formule zbyt partykularnej. Jednak z czasem cud zmartwychwstania Izraela na Ziemi Izraela skłonił większość do uznania, że nadzieja mesjańska ma związek z Ziemią Izraela i to nawet dla tych Żydów, którzy są odlegli zarówno od ortodoksji jak i od syjonizmu. Nie chodzi mi o oczywisty fakt, że prorocy działali w ziemi Izraela. Chodzi o związek mniej uchwytny.

Chyba każdy Żyd, który nie ignoruje całkowicie świąt żydowskich, bierze udział w wieczerzy Pesachowej. Jej scenariusz zawarty jest w Hagadzie. Główna jej część kończy się życzeniem Le-szana habaa biruszalaim: „91Na przyszły rok w Jerozolimie!” Obecnie istnieją setki wersji Hagady mniej lub bardziej, a czasem gruntownie, modyfikujących tekst tradycyjny. W zasadzie

jednak zawsze - o ile mi wiadomo - zawierają to życzenie, chociaż w skrajnie radykalnych wersjach jest podana jakaś modyfikacja, np. „Niechże w przyszłym roku w Jerozolimie będzie pokój". Nawet to jest jednak podane w formie świadczącej o głębokim poczuciu związku z Jerozolimą. Właściwie mam ochotę dodać, że jeśli prawdziwy pokój zapanuje właśnie w Jerozolimie - między Arabami a Żydami, a także między różnymi odłamami żydowskimi, między różnymi kościołami chrześcijańskimi i między różnymi kierunkami wśród mahometan i Arabów - to będzie to objawem tak głębokiej przemiany świata na lepsze, że być może będzie to znakiem czasów mesjańskich! Czym bowiem jest życzenie „Na przyszły rok w Jerozolimie!"? Nie chodzi w nim koniecznie o emigrację do Izraela. Tak samo mówiono i dawniej, gdy dostanie się tam było praktycznie niemożliwe. Tak samo mówią religijni anty- syjoniści. Żydzi mieszkający w Izraelu dodają: „Na przyszły rok w Jerozolimie odbudowanej!". Bo nie chodzi o samą obecność. W formule „Na przyszły rok w Jerozolimie" rozbrzmiewa życzenie: oby już wreszcie nadszedł Mesjasz! Gdy nadejdzie, zwrócimy się ku Jerozolimie, gdzie powstanie wszechświatowe centrum nowego pokojowego ładu, a Żydzi, od tysiącleci szczególna własność PANA, będą w doskonały sposób służyć Bogu rozpoznanemu przez wszystkich. Jerozolima stanie się stolicą świata. Rozszerzy się, ogarnie całą ziemię Izraela, a ta cały świat. (Leg. 158).

Ziemia Izraela okazuje się nie tylko nierozerwalnie związana z nadzieją eschatologiczną, ale odczucie tego, nawet mgliste, okazuje się głęboko zakorzenione wśród Żydów i to nawet tych, którzy są odlegli od tradycji.

Państwo

Od czasu zburzenia Świątyni Palestyna nigdy nie była niezależnym państwem. Wielokrotnie zdobywana i odbijana, była rządzona jako podrzędna prowincja z dalekich stolic. Podupadała coraz bardziej, stając się spustoszonym terenem świętych ruin. Nie była przez nikogo uważana za ojczyznę. Lokalna ludność, głównie arabska, nie miała tendencji do terytorialnego wydzielenia się. Zresztą imigracja Żydów powodowała ożywienie gospodarcze, a z nim napływ Arabów spoza Palestyny. Wielkie centra kultury arabskiej to Bagdad, Damaszek, Mekka, Kair, ale nie Jerozolima. Syjoniści zapragnęli odbudować tę ziemię i Jerozolimę. Im więcej przyjeżdżało Żydów, tym więcej przyjeżdżało tam Arabów z innych krajów. Paradoksalnie palestyńscy Arabowie stopniowo stali się narodem poprzez reakcję na syjonizm. Wzmogło to konflikt o tę ziemię do tragicznych rozmiarów. Państwo Izraela obroniło się jednak i przetrwało. I kwitnie.

Stosunek judaizmu do państwa Izraela jest niejednolity. Istnieje w ramach ortodoksji skrzydło, dla którego , judaizm jest całkowitą odwrotnością syjonizmu", jak można wyczytać na murach Mea Sze- arim, ultraortodoksyjnej dzielnicy Jerozolimy. Dla skrajnej grupy Netu rei Karta, strażników bramy, syjonizm i państwo Izrael są największymi wrogami. Są bowiem wynikiem sekularyzacji, stosowania polityki i siły wojskowej. Jest to grzech, zresztą nie tylko mundur

wojskowy, ale nawet świeckie wykształcenie jest dla nich grzechem. Co roku uroczyście palą flagę Izraela, a za swą prawowitą władzę uznali króla Jordanii. Byle nie władze żydowskie, które ustanowili sami Żydzi, a nie Mesjasz. Wedle niektórych z nich wiele nieszczęść, które spadły na Żydów, to kara za sekularyzację i syjonizm.

Najczęstszą postawą religijną wśród Żydów jest widzenie w syjonizmie i w istnieniu państwa „pierwszych scen mesjańskiego dramatu". Wedle pewnych tradycji talmudycznych przyjście Mesjasza ma być poprzedzone polityczną niezależnością ziemi Izraela. Dla niektórych komentatorów miało to mieć miejsce z przyzwoleniem innych narodów. I tak się przecież stało. Uprawa ziemi, odbudowa Jerozolimy, rozkwit żydowskiego życia - czy to wszystko doprowadzi do dalszych stadiów dramatu? Wedle formuły rabinatu, akceptowanej chyba przez bardzo wielu Żydów z synagog nieortodoksyjnych, Izrael to „początek rozkwitu naszego zbawienia" (hathalta de geula). Celem ostatecznym jest według pierwszego rabina naczelnego Abrahama Izaaka Kuka „niesienie pochodni świętości w całej swojej czystości przed narodami świata. [...] Celem jest umożliwienie judaizmowi niesienia świadectwa Tory, zarówno politycznej Tory kształtującej pokój i wolność [...] jak i Tory religijnej, oświeconej znajomością Bożej prawdy i miłością Bożejdrogi w życiu jednostki i społeczeństwa".

To w Jerozolimie, w bramach Świątyni, może funkcjonować Sanhedryn, wyraziciel najwyższej sprawiedliwości. Brak moralności i sprawiedliwości kala tę ziemię.

Polityka

1967. Powrót Żydów do Jerozolimy zdawał się mieć sens transcendentalny. Znowu można było dotknąć Ściany, modlić się tam - choćby za pośrednictwem telewizji. Ta niepozorna i historycznie nieistotna Ściana porusza niejednego Żyda, skądinąd dalekiego od religii, a tym bardziej od wyczekiwania Świątyni. Porusza z siłą, która nie da się wyjaśnić w kataegoriach racjonalnych.

Zjednoczenie miasta - ważne i błogosławione. W 1997 obchodzimy 30 rocznicę tego wydarzenia, które przyniosło miastu rozkwit. Mimo konfliktów miasto znacznie zyskało cywilizacyjnie, na czym zyskali wszyscy mieszkańcy. Na arabskim szuku zlikwidowano rynsztoki, nawet biedni Arabowie korzystają z ciepłej wody grzanej przez urządzenia wykorzystujące energię słoneczną. Zresztą liczba ludności żydowskiej wzrosła w tym czasie nieco ponad 2 razy, a arabskiej nieco ponad 2 i pół raza.

Miasto pięknieje. Budowa wspaniałych budynków, np. ostatnio siedziby Sądu Najwyższego, czynią zeń centrum nie tylko zabytkowe, muzealne, historyczne i duchowe, ale i architektury nowoczesnej. Miłośników historii zachwycać musi staranie, z jakim udostępniono wykopaliska, odsłonięto fascynujące fragmenty: Cardo, domy z czasów hasmonejskich, Ofel. Zapewniony jest swobodny dostęp do wszystkich miejsc świętych dla wyznawców wszystkich religii. (Nie tak jak za czasów rządów arabskich, tzn. jordańskich w latach 1948-1967.)

Niewyobrażalna jest zgoda na ponowny podział miasta. Mur w środku? Nie. Nie przesądza to jednak rozwiązań politycznych.

We wrześniu rozpocznie się świętowanie 3000-lecia Jerozolimy jako centrum żydowskiego i religijnego centrum całej ludzkości, bo dominują przecież religie i cywilizacje, przyznające się do korzeni Biblijnych. Burmistrz Olmert zapowiada ochronę praw wszystkich mieszkańców i zaprasza wszystkich do odwiedzania miejsc świętych, w których panuje pełna swoboda praktyk religijnych.

Nazwa „Jerozolima” według najczęstszego rozumienia oznacza: miasto pokoju. Ir-szalem. Historycy kwestionują to, ale tradycja jest jednoznaczna. Miasto pokoju!

Jak głosi psalmista (Psalm 122, 6-9):

Proście o pokój dla Jeruzalem, niech będą bezpieczni miłujący ciebie.
Niech będzie pokój w basztach twoich, pokój w pałacach twoich.
Gwoli braciom i towarzyszom moim, życzę tobie pokoju.
Gwoli domowi Pana, Boga naszego, błagam o pomyślność dla ciebie.

Aaron